TYGODNIK KATOLICKI
SPOŁECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

"LUD" (O POVO)
ÚNICO JORNAL POLONÊS
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 22 kwietnia (abril) — 1986 — Nr 4.012 — (15/86)

REAGAN WYPOWIADA WOJNĘ TERRORYZMOWI

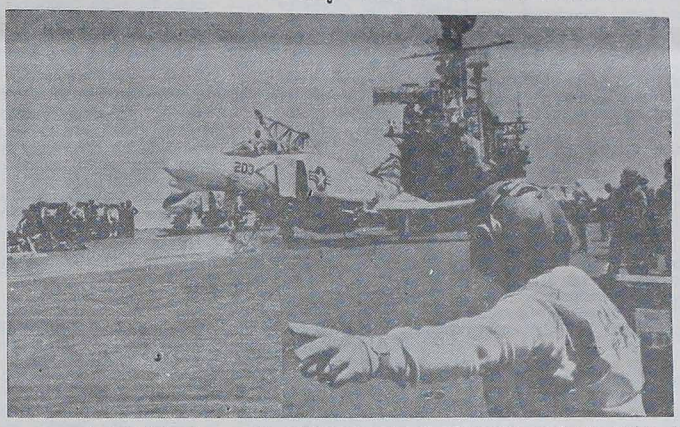

Prezydent USA Ronald Reagan, zarzucając Libii popieranie międzynarodowego terroryzmu, początkowo ogłosił wobec niej sankcje handlowe, a obecnie posunął się do działań zbrojnych, nakazując bombardować wszystkie ośrodki tego kraju mające jakikolwiek związek z terrorem.

Amerykański atak powietrzny oznaczał jedynie "wygranie jednej z walk w wojnie przeciw terroryzmowi" — powiedział Reagan. Zagroził także, że "Stany Zjednoczone nie odpoczną dopóki terroryzm nie zostanie wyrwany z korzeniami".

W Trypolis rozszerzały się pogłoski jakoby Muamar Kadafi, szef rządu, został zraniony. Ten jednak zaprzeczył pogłoskom ukazując się na ekranach telewizji libijskiej.

Libia zareagowała na niespodziewany atak amerykański i wystrzeliła dwie rakiety ziemia-powietrze Scud, produkcji sowieckiej, przeciw instalacjom telekomunikacyjnym na włoskiej wyspie Lampedusa. Według informacji wojskowych włoskich, rakiety te eksplodowały przed dotarciem do celu i wpadły do morza.

Agencja libijska Jana zaapelowała do "ludów arabskich i islamskich" by zniszczyły interesy amerykańskie grożąc przekleństwem tym, którzy nie odpowiedzą na apel. Kanclerz Belgii, Leo Tindermans, poinformował opinię publiczną, że Libia prosiła Stany Zjednoczone "o zaprzestanie działań wojennych".

Związek Sowiecki zareagował na atak amerykański, oskarżając Stany Zjednoczone o łamanie praw międzynarodowych, ogłaszając zarazem odroczenie spotkania, które było zaprogramowane w połowie maja br. między Sekretarzem Stanu George Shultzem i sowieckim ministrem Eduardem Shewardnadze. Mimo tego drastycznego kroku sowieckiego, dyplomaci zachodni nie sądzą by Moskwa zamierzała przeszkodzić poprawie stosunków Wschód-Zachód.

Papież Jan Paweł II zaniepokojony niebezpieczną sytuacją w północnej Afryce zaapelował do rządów świata by szukały pokojowego wyjścia z zaognionej sytuacji, która może przybrać niewyobrażalne rozmiary. Przemoc nie zwalczy przemocy. Trzeba raczej szukać nowych sposobów walki z terroryzmem.

Świat coraz częściej staje na brzegu przepaści. Wszyscy coraz bardziej widzą, że w stosunkach i między narodami trzeba wprowadzić jak najszybciej Chrystusowe zasady wzajemnego poszanowania oparte na prawdzie i sprawiedliwości.

MACIEJ FELDHUZEN

LISTY Z WIĘZIENIA

"Opozycja w Polsce, nadal aktywna mimo upływu pięciu lat od chwili kiedy generał Jaruzelski ogłosił swój stan wojenny i postawił poza prawem "Solidarność" dała światu całemu swój najpiękniejszy wkład oporu przeciw straszliwemu wynalazkowi 20 wieku, jakim jest zorganizowane ZŁO w postaci najrozmaitszych przejawów totalitaryzmu. Dziś, po wielu dziesiątkach lat i po wielu milionach ofiar ludzkich, narodziła się najrozsądniejsza forma reakcji na walkę z przemocą. Tego rodzaju reakcja narodziła się w Polsce, przeciw sowieckiemu totalitaryzmowi w swej polskiej wersji. Polska, samo-ograniczająca się, rewolucja, jaka mimo poparcia całego narodu odrzuciła decyzję zbrojnego oporu przybrała formę pokojowych akcji, zdobywając sobie całą klasę robotniczą, zdobywając opiekę i zaufanie Kościoła i przemożnej większości twórców kultury. Skoro ta pokojowa rewolucja nie osiągnęła zamierzonych celów, możnaby powątpiewać czy ten ruch zasługuje na nazwę rewolucji. Tym nie mniej, z punktu widzenia społecznego, kulturalnego, moralnego i duchowego, zdołała objąć cały naród i dlatego zasługuje na nazwę nowego rozdziału rewolucji w historii wszystkich rewolucji".

Tymi słowami rozpoczyna Jonathan Shell swój wielki 20-stronicowy esej poświęcony Polsce na łamach poważnego miesięcznika amerykańskiego "The New Yorker". Po długich studiach, po wielu rozmowach przeprowadzonych w Polsce, Jonathan Shell wysuwa na jedno z pierwszych miejsc osobę Adama Michnika, jako współtwórcy filozofii opozycji. Jeszcze w tym roku Biblioteka uniwersytetu Kalifornii wyda w języku angielskim zbiorowe prace Michnika, pod tytułem "Listy z Więzienia".

Michnik ma dziś 40 lat. Jeśli początku jego działalności szukać w czasach kiedy był 18-letnim młodzieńcem, to ze swych 22 lat "dorosłego" życia przesiedział (i nadal siedzi) jedenaście lat w polskich więzieniach. Nie trzeba się zbytnio dziwić, że komuniści raz po raz osadzali go w więzieniu, gdyż stawał się zawsze dla nich tym kamyczkiem uwierającym w bucie. Tyle tylko, że władze się przeliczyły: Michnik wyjaśnia, że w okresach wolności, pochłonięty wydarzeniami dnia, nie potrafił znaleźć odpowiedniego klimatu na piśmie i koncentrował się dopiero w celach więziennych, pisząc i wysyłając w świat dziesiątki swych artykułów, opracowań i esejów, tłumaczonych potem na dziesiątki języków.

Adam Michnik urodził się w roku 1946 w Warszawie. Pochodzi z przedwojennej rodziny komunistów pochodzenia żydowskiego.

Jest Żydem. Był komunistą, wyrzuconym z partii w roku 1968, ale zdążył jeszcze zdobyć magisterium z historii na uniwersytecie poznańskim. Był czołowym członkiem lewicy laickiej i duszą KOR-u czyli Komitetu Obrony Robotników oraz założycielem "Latającego Uniwersytetu". Aresztowany, bity, torturowany kilkanaście razy. W Krakowie był ukrywany przez Kardynała Wojtyłę, a swą pierwszą książkę pod tytułem "Kościół — Lewica — Dialog" napisał w Laskach, gdzie go ukrywał śp. Kardynał Stefan Wyszyński, który mu oddał do dyspozycji swoje archiwa. Michnik jest wesoły i dowcipny i twierdzi, że żyje "na ostrzu z noża". To on właśnie był autorem filozofii, jaka nakazała "Solidarności" prowadzenie rewolucji pokojowej, bez gwałtów, bez terroru, bez zamachów stanu — przez dialog. W wyniku takiej filozofii "Solidarność" zdobyła sobie poparcie całej klasy robotniczej oraz zaufanie i poparcie Kościoła. Wbrew triumfalnym bredniom o "normalizacji" "Solidarność" nadal żyje. Bo jak tu wierzyć, że została zmiażdżona, kiedy po pięciu latach swej oficjalnej śmierci nadal ukazują się w poważnych nakładach jej pisma poza cenzurą? Kiedy nadal, mimo nieuchronnych wpadek i aresztowań, jej podziemne kierownictwo istnieje? Kiedy o "Solidarności" wie i pisze cały świat, w podziwie dla pierwszej pokojowej rewolucji w jakimkolwiek ustroju totalitarnym? Kiedy władze komunistyczne w Polsce mają do dyspozycji, w swej walce z opozycją, jedynie możliwość bicia, więzienia, maltretowania i zabijania. I nic poza tym.

Jak żałośnie wygląda deklamacja o "normalizacji", skoro opozycja potrafi infiltrować najbardziej wstydliwie ukrywane prawdy o rządach generała Jaruzelskiego. Oto "Tygodnik Mazowsze" uzyskał dostęp do tajnego raportu Wyższej Szkoły Nauk Politycznych KC. partii, o warunkach panujących w więzieniach w Polsce. Amerykański senator Dave Durenberger, do którego ten raport dotarł, zażądał, aby raport został opublikowany w Rejestrach Kongresu, co nastąpiło teraz, w dniu 4 marca bieżącego roku.

(c. d. n.)

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ **Warszawa** — Według wstępnych obliczeń całkowite spożycie napojów alkoholowych (w przeliczeniu na czysty 100-procentowy alkohol) wyniosło w 1985 r. w Polsce 6,7 l na statystycznego mieszkańca. Spożycie niestety rośnie, bowiem dane za rok 1984 mówią o 6,3 l. Po rozbiciu tej wielkości okazuje się, że statystyczny Polak wypił w 1985 r. 11,3 l wódki, 7,9 wina oraz 29,6 l piwa.

◆ **Moskwa** — Rozpoczęła się ósma sesja spotkań między delegacją chińską i sowiecką mające na celu normalizację stosunków dyplomatycznych między obu krajami. Gorbaczew dąży do jak najszybszego ustabilizowania stosunków między dwiema potęgami Wschodu, nadszarpnięte jeszcze od czasów Mao Tse Tunga.

◆ **Brazylia** — Prawie 18 procent długów zagranicznych — między 18 - 20 miliardów dolarów — nigdy nie weszło do banków krajowych. Suma ta po prostu napełniła kieszenie prywatne, według informacji szefa działu Banku Centralnego — Luiz Paulo Giao. Dodał także, że mimo to Brazylia jest jednym z krajów które najlepiej wykorzystało otrzymane pieniądze.

◆ **Bonn** — Kanclerz Helmut Kohl oświadczył, że posiada dowody, które wskazują na udział w akcji terrorystycznej w Berlinie, rządu libijskiego. Kohl jednak nie poparł akcji zbrojnej amerykańskiej w Libii.

◆ **Bejrut** — Abu Nidal — najbardziej poszukiwany terrorysta — przyrzekł zemścić się za bombardowanie miast libijskich. Radykalne stronnictwo szyitów obiecuje po prostu "zburzyć Biały Dom".

◆ **Trypolis** — W odwet za poparcie bombardowań amerykańskich przez rząd Wielkiej Brytanii, Libia wzmożyła akty terroru. Terroryści zamordowali trzech obywateli angielskich, porwali dziennikarzy oraz rzucili granaty na ambasadę Anglii w Bejrucie.

◆ **Brazylia** — Biskupi brazylijscy zebrani na dorocznym spotkaniu wyrazili swe niezadowolenie z niektórych decyzji rządu Nowej Republiki. Powodem jest odroczenie reformy rolnej, brak dobrze zorganizowanych partii politycznych oraz zwołanie Konstytuanty bez gwarancji jej niezależności. Wyrazili jednak poparcie dla nowej polityki ekonomicznej, która jest w toku.

Centrum 2 Korpusu w Zakładach Naukowych w Orchard Lake, Michigan

Centrum 2 Korpusu, jedyne istniejące na świecie, zostało stworzone celem upamiętnienia i przekazania Polonii i potomności dziejów powstania i marszu wojennego największej formacji Wojska Polskiego na Obczyźnie w II wojnie światowej i roli odegranej przez nią w walce o przywrócenie wolności i niepodległości naszej Ojczyźnie. Ma służyć zachowaniu źródeł wiadomości, pamiątek historycznych i dokumentów naświetlających epopee żołnierza 2 Korpusu.

Materiały znajdujące się w Centrum tworzą:

1. Księgozbiór wydawnictw dotyczących historii 2 Korpusu jak książki, czasopisma i inne opracowania.

2. Archiwum dokumentów osobistych złożonych w nim przez byłych żołnierzy i ochotniczki P.S.K., oraz zawierające mapy i szkice działań bojowych 2 Korpusu i Armii Alianckich we Włoszech.

3. Eksponaty muzealne, fotografie i obrazy ilustrujące historię 2 Korpusu od powstania Armii Polskiej w ZSSR, (Nieludzkiej Ziemi), Bliski Wschód aż do zakończenia walk w Italii.

4. Materiały najnowsze dotyczące działalności Kół Oddziałowych na Emigracji.

Wystrój i układ wnętrza Centrum przedstawia chronologicznie i obrazowo dzieje 2 Korpusu. Służą ku temu fotografie albumowe objaśnione w trzech (3) językach, polskim, angielskim i włoskim, obrazy mapy, plansze i szkice. Wśród nich znajdują się również unikalne i cenne pamiątki zebrane z obozów zagłady w Rosji Sowieckiej, Kazachstanu, Bliskiego Wschodu przez Śp. ks. Płk. F. Tyczkowskiego. Sala jest efektownie ozdobiona a w środku jej znajdują się manekiny (5) ubrane w mundury żołnierzy, ochotniczek i kadeta w tym autentyczny mundur sceniczny p. Niny Olenskiej — "Ochotniczki Helenki".

Centrum jest wyposażone w 4 podwójne i 1 pojedyńczy reflektory, w 2 duże i małe regały na książki i wydawnictwa, 7 gablot na eksponaty, 4 gabloty na manekiny, 2 stoły.

W zbiorach Centrum znajduje się 290 książek i broszur, 175 map działań wojennych kampanii włoskiej, 3 oprawione roczniczki Dziennika Żołnierza, 430 egzemplarzy luźnych czasopism wojskowych wydanych na Bliskim Wschodzie, we Włoszech i w W. Brytanii, 60 Jednodniówek i wydawnictw okolicznościowych, 10 albumów fotograficznych, 4 filmy, 4 nagrane taśmy magnetofonowe, 5 taśm Video (VHS) z obchodów 40-lecia jak również 1 taśma Video (VHS) o Katyniu po polsku i angielsku, 9 płyt gramofonowych z pierwszymi nagraniami we Włoszech orkiestr wojskowych i zespołów wokalnych.

W archiwum jest złożonych 12 teczek dokumentów osobistych, 24 teczek próżnych do wykorzystania w przyszłości, a zbiory muzealne zawierają 190 różnych eksponatów, w tym 20 obrazów.

Układ ekspozycji i wystroju Centrum opracował inż., arch., Zbigniew Baran z Krakowa a stronę historyczną p. Bohdan Grodzki uczestnik walk 2 Korpusu z inicjatywy inż., Bogdana Bereźnickiego, prezesa Koła B. Żołnierzy 2 Korpusu im. Gen. Bron. Władysława Andersa w Detroit.

Centrum jest częścią składową Fundacji 2 Korpusu przy Zakładach Naukowych w Orchard Lake, Michigan.

Ks. M. Szwej Tow. Chr.

Salvador de Bahia

22)

Pod nami błękitna w czerwonym słońcu — Talatta — Upragnione morze starożytnego Ksenofonta.

Każdy dzień przynosi nam swój niepowtarzalny podarek. Zwłaszcza podczas wakacyjnych objazdów tą szczodrobliwość mijających dni możemy łatwo zauważyć. Nasz odrzutowiec traci wyraźnie wysokość i szybko zbliżamy się ku ziemi. Na wieży portu lotniczego Salvador miga czerwone światło i za chwilę stajemy spokojnie w rzędzie innych samolotów.

Pasażerowie zrywają się ze swoich miejsc, jakkolwiek nie ma potrzeby się spieszyć, bo natłoku żadnego nie widać. Obładowani aparaturą fotograficzną dobijamy szczęśliwie do taksówek miejskich, które aż biją się o klientów. Trafiamy na milczącego i starszego kierowcę, wiezie nas w mroku bardzo długo, najpierw autostradą a następnie słabo oświetlonymi ulicami do centrum.

Miasto rysuje się przed nami naprawdę stare. Coś na kształt polskiego Krakowa, o wielu sylwetkach kościołów i z zużytym brukiem na ulicach. Tu także brakuje pieniędzy na odnawianie czy konserwacje zabytków, od jakich roi się na kazdym kroku. Auto podskakuje na kocich łbach, a w dodatku stale wspinamy się ku górze lub stromo lecimy w dół. Przechodnie stoją tylko na przystankach autobusowych, reszta miasta tonie w ciemnościach i w ciszy. Po placu Largo do Pelourinho zdołaliśmy dotrzeć około dziewiątej, witają nas otwarte drzwi hotelu przy Rua Alfredo Brito. Obsługa podskakująca, ale samo wnętrze pokoi mieszkalnych nadzwyczaj ubogie. Ciasnota i zaduch pobudziły Franka do akcji i ku memu zdziwieniu wydębił solidniejsze mieszkanko z balkonem na Zatokę Wszystkich Świętych.

Będziesz nikim, gdy chcesz być wszystkim. Stara to zasada pedagogiczna, ale turysta nie może zwracać uwagi na jej pesymistyczny sens. Wszędzie musi sobie radzić samemu, być jednocześnie estetykiem i kucharzem, poetą i bankierem. Śpimy twardo i długo, dopiero z wysokim słońcem wyjeżdżamy windą na ostatnie piętro hotelu, aby spożyć śniadanie. Okazuje się zupełnie imponujące. Świeże bułki z aromatyczną kawą, no i śliczny widok na pochmurny nieco ocean. Znajdujemy się na wzgórku i przed nami rozciąga się panorama dawnych wiekowych dachów, a tuż nad wodą okrągły budynek Modelo Market i wysoki Elevador Lacerde, który przewozi tłumy z Cidade Alta do Cidade Baixa. Chce się zaraz biec na zwiedzanie.

Nadmierna ambicja jest właściwie wadą, choć rodzi ona wszystkie cnoty. Mamy tylko dwa dni postoju w Salvadorze i chcemy na gwałt jak najwięcej zobaczyć. Wielkowe świątynie Różańca św. i Najśw. Sakramentu są w ciągu dnia pozamykane przed rabunkiem i jedynie obok XVI wiecznej katedry możemy pójść na stare miasto. Prowadzi nas na szczęście tam sprytna przewodniczka poznana na ulicy, dość biegle władająca angielskim. Czuje w nas potencjalnych posiadaczy dolarów i na krok nie odstępuje. Za jej radą zwiedzamy Centrum Turystyczne, gdzie zaopatrują nas w mapy.

Pieszo przebiegamy wąskie uliczki przedmieścia Nazaré, Barroquinha i wreszcie Baris. Tłumy na ulicach i w sklepach, ponieważ co chwila przepaduje zimowy deszcz obfity naprawdę jak w tropikach. Dalsze kościoły i kaplice zastajemy szczelnie zamknięte i dopiero możemy się nieco schronić w Igreja Mosteiro de São Bento. Wytrój barokowy i moc bocznych kaplic ze złoconymi świątkami.

(c. d. n.)

GÓRĄ NASI!

Panna **SOLANGE BREOWICZ WENDT** w dniu 20-go grudnia 1985 r. otrzymała dyplom laury uniwersyteckiej na Fakultecie Medycyny Federalnego Uniwersytetu Parańskiego w Kurytybie. Solange jest córką Wiesława i Leonidas Wendt a wnuczką Wojciecha i Heleny Breowiczów.

* * *

Pan **JOELCIO BREOWICZ WENDT** dnia 7-go marca 1986 roku ukończył Fakultet Inżynierii Cywilnej na Uniwersytecie Mackenzie w São Paulo, otrzymując odpowiedni dyplom. Pan Joelcio jest bratem p. Solange.

Rodzeństwu — Solange i Joelcio Breowicz Wendt dołączając się do gratulacji, składa życzenia wszelkiej pomyślności a przede wszystkim jak najbardziej owocnej pracy na nowej drodze — Redakcja "Ludu".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 5

POZIOMO: 1. Przyboś. 8. Wiesław. 9. Komórki. 10. Sadło. 11. Jare. 12. Krzesiwo. 14. Kwatera. 16. Oliwa. 17. Róża. 19. Puszczyk. 24. Fatalista. 27. Kanie. 28. Intercyza.

PIONOWO: 1. Pokój. 2. Zamarła. 3. Bary. 4. Świekra. 5. Wesołe. 6. Głodni. 7. Dwa słowa. 12. Krzepi. 13. Solec. 14. Karafki. 15. Tiara. 18. Tse. 20. Uszy. 21 i 22. Zakazany. 23. Krew. 25. Tot. 26. Lir.

INDICADOR PROFISSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229
80.000 CURITIBA — PARANA

Diretor Geral: **Pe. Lourenço Mika**
Redator: **Pe. Jorge Morkis**
Administração: **Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik**
COLABORADORES: *Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helene Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Laslowska.* ★ *os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.*

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.° Ofício de Curitiba: Livro "B" N.° 126 de 9-12-1946.
Averbado sob N.° 62.090 de 22-8-1962. Registrado no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 989 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil

GODZINY PRZYJĘĆ

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1986

Pocztą zwykłą:
W Brazylii — za rok 1986 .... Cz$ 155,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich .. 35 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii .... 45 dolarów
Cena egzemplarza .... Cz$ 3,00

CAŁUN TURYŃSKI

2)

Za panowania króla Emanuela Filiberta Sabaudzkiego na jego polecenie całun przewieziono w 1578 roku do Turynu, gdzie był przechowywany jako własność sabaudzkiego dworu. (Zmarły niedawno na wygnaniu włoski ekskról Humberto II zapisał w testamencie święte płótno Kościołowi Rzymsko-katolickiemu).

Odtąd pozostaje ono stale w Turynie, z wyjątkiem sytuacji grożących niebezpieczeństwem, jak na przykład II wojna światowa. Wówczas tkanina została ukryta w Avelinie, na południu Włoch. Podczas uroczystości czterdziestolecia przechowywania całunu w Turynie (1578-1978) przedsięwzięte zostały nadzwyczajne środki bezpieczeństwa na okres 43 dni. Całun pogrzebowy Chrystusa obejrzało kilka milionów ludzi katolików i protestantów. Trzeba zaznaczyć, że Kościół Rzymsko-katolicki oficjalnie nie zatwierdził całunu jako relikwii.

W międzyczasie na temat autentyczności całunu powstała obszerna literatura w różnych językach. Powaga naukowa — prof. Luigi Baima Boloni, z Wydziału Medycyny Sądowej Uniwersytetu Turyńskiego, w wydanej książce pt. "Postać ludzka z całunu" pisał: "Sprawa całunu roznamiętnia zarówno wierzących jak i trzeźwo usposobionych uczonych". Ogromne znaczenie miało też ukazanie się pierwszego zdjęcia fotograficznego całunu, dokonanego w maju 1978 roku przez fotografa-amatora, adwokata Secondo Pia, którego zdumienie i przestrach nie miały granic na widok negatywu, oddającego najwierniejszy obraz ludzkiego ciała.

Zaskoczony tym fenomenem świat podzielił się na dwa obozy. Ostateczny rezultat polemik, prowadzonych po dzień dzisiejszy, sprowadza się do odpowiedzi na następujące pytania: Czy całun jest autentyczny? Jak powstało podwójne odbicie postaci? Czy jest to postać Chrystusa?

Nawet bibliści, krytycznie dotąd nastawieni do sprawy całunu stwierdzają, że dane biblijne nie stwarzają przeszkód do przyjęcia autentyczności całunu, który tak wiernie oddaje mękę Chrystusa i Jego zmartwychwstanie, że może być nazwany piątą ewangelią.

Wśród egzegetów katolickich, z którymi zgodnie współpracują egzegeci innych wyznań chrześcijańskich, wspomnieć trzeba biskupa anglikańskiego I. A. Robinsona, autora książki "Honest to God" ((polskie tłumaczenie w zbiorze "Spór o uczciwości wobec Boga"). Według niego "całun turyński ofiarowuje taką gwarancję swej autentyczności, że byłoby głupio, żeby nie powiedzieć — nieuczciwie, pominąć to milczeniem.

Profesor Max Frei, szwajcarski palinolog, protestant, jako botanik przeprowadził odpowiednie badania, w trakcie których odkrył na płótnie całunu 49 rodzajów pyłków roślinnych, pochodzących z Palestyny, Edessy, Konstantynopola, Grancji i Włoch. W 1978 roku, na Międzynarodowym Kongresie badaczy całunu z całego świata dr Frei przedłożył wynik swoich poszukiwań. W mule Morza Martwego znalazł takie właśnie zarodniki z gatunków roślin, które już nie istnieją. Istniały natomiast przed dwoma tysiącami lat w Palestynie.

Rewelacyjnego dowodu, że płótno nie jest falsyfikatem średniowiecznym, dostarczyła analiza pyłkowa, którą posługuje się dział botaniki zwany palinologią, czyli nauką o pyłkach kwiatów. Wiadomo, że każda roślina ma własny pyłek kwiatowy, zwany także zarodnikami, które jako mikroskopijne ziarenka posiadają bardzo odporną warstwę ochronną, pozwalającą im bez zmian przetrwać tysiące lat.

Ostatnio podczas badań całunu na jaw wyszły pewne elementy dotąd niewidoczne. Kiedy odkryto na płótnie odciski monet (według ówczesnego zwyczaju przykrywano nimi powieki zmarłego), odczytano greckie litery, które wskazywały datę wybicia monet (rok 29) i miejsce mennicy (Palestyna). Zastosowanie najnowszych metod wykonania i wywoływania zdjęć za pomocą elektroniki umożliwiło przeprowadzenie eksperymentu.

Przy pomocy elektronicznej aparatury amerykańscy uczeni sporządzili trójwymiarową fotografię postaci odbitej na całunie. Warto tu przytoczyć słowa duchownego, zajmującego się udostępnianiem całunu dziennikarzom i fotografom: "Dla nas jest on aktem wiary, pokazującym wartość cierpienia, wszystko inne nie ma dla nas znaczenia".

Badania nad całunem prowadzone są nadal przez różne chrześcijańskie wyznania. W zasadzie przyjmuje się, że Całun Turyński potwierdza ślady cierpienia i męki, dowodzi zarazem humanitaryzmu osób, które owinęły ciało Zmarłego w płótno.

Jeżeli więc Całun Turyński zgodnie z powyższymi badaniami zawiera podobiznę Jezusa, to należy całun uważać za świadectwo Jego zmartwychwstania. Problem ten nieskomplikowanie wyjaśnił pewien pastor nazwiskiem Franco Giampiccoli: "Nauka musi zawsze wątpić; ja wierzę — nie żądając dowodów".

("Gwiazda Polarna")

Pekao TRADING CORPORATION

DZIEŃ MATKI — 26 maja
DZIEŃ DZIECKA - 1 czerwca

W Polsce przyjął się zwyczaj dawania drobnych upominków z tej okazji. W związku z tym Pekao oferuje dostawy tanich paczek upominkowych.

Nr. 85011 Kawa ziarnista palona 1 kg.....$ 4.45
Nr. 85103 Pomarańcze 3 kg.....$ 4.50
Nr. BL 045 Kiełbasa krakowska sucha 2 szt. po 800 g, Kabanosy 1 kg, Boczek wędzony 100 g, Kawa naturalna 2 opakowania po 250 g, Herbata 5 opakowań po 100 g, Olej sojowy lub słonecznikowy 1 puszka 1 l....$42.00
Nr. 85005 Szynka krajowa, polędwica, mielonka, parówki, razem 2,70 kg..$25.00
Nr. 85204 Perfumy "Soir de Paris", woda kolońska "Soir de Paris", mydło toaletowe "Fa", dezodorant "Fa", krem do pielęgnacji ciała "Kaloderma", płyn do kąpieli "Fa", Szampon do włosów "Schauma"...$ 9.50

Nr. 85252 Klocki "Lego" dla dzieci od 6 lat i samochodzik "Siku".....$14.00
Nr. 85010 Milupa pomarańczowa 2 paczki po 300 g, Milupa bananowa 4 paczki po 300 g, Milupa wieloowocowa 4 paczki po 300 g.....$12.00
Nr. 85018 Sok cytrynowy 2 puszki po 200 ml Sok grapefruitowy 2 opakowania po 1 l, Sok pomarańczowy 2 opakowania po 1 l, Sok ananasowy 2 opakowania po 1 l.....$ 5.50
Nr. BT 676 Wóz strażacki.....$23.50
Nr. BT 632 Lalka Aerobic + ubranko na zmianę$ 8.00
Nr. BC 177 Guma balonowa do żucia — Donald Maple Leaf buble gum 480 sztuk.....$14.40
Nr. 85002 Słodycze — czekolada twarda, czekolada z migdałami, czekoladki, czekolada w proszku, cukierki wieloowocowe, kawa mielona, kakao, orzechy w czekoladzie, batony czekoladowe, gumki żelatynowe razem około 2,90 kg.....$16.00

oraz wiele innych odpowiednich zestawów paczek.

Żeby szybko przekazać zlecenia wystarczy przesłać pocztą kartkę z numerem paczki, imieniem, nazwiskiem i adresem nadawcy i odbiorcy oraz czekiem lub money order na równowartość paczki powiększoną o opłatę manipulacyjną w wysokości zależnej od wartości zlecenia dla jednego odbiorcy, przy zleceniach o wartości do $10 opłata = $1, ponad $10.00 do $25.00 — $2.00, ponad $25.00 do $50.00 — $3.00, ponad $50.00 do $100.00 — $4.00.

Informacji udzielają i zamówienia przyjmują

AUTORYZOWANI DEALERZY PEKAO

oraz

PEKAO TRADING CORPORATION

470 Park Ave. South, New York, NY 10016 **Tel.: (212) 684-5320**
333 North Michigan Ave., Chicago, ILL 60601 **Tel.: (312) 782-3933**

BAKTERIA HAMUJĄCA ROZWÓJ PRÓCHNICY

Naukowcy japońscy poinformowali o odkryciu bakterii hamującej rozwój próchnicy zębów i zapalenia dziąseł.

Odkryta bakteria "streptococus faecium" została wyizolowana spośród ok. 400 różnych bakterii, wytwarzanych przez ludzkie jelita.

Jej właściwością jest powstrzymywanie wzrostu zarazków wywołujących próchnicę, a także powodujących chorobę dziąseł.

Zespół badaczy pracujący wraz ze specjalistami Towarzystwa Biotechnologii Japońskiej oraz Instytutu Stomatologii w Tokio wykazał, że wyizolowane bakterie posiadają taką samą strukturę chemiczną jak witamina L-2, która posiada te same właściwości powstrzymywania, przenikania i niszczenia zarazków. Uczeni pracują obecnie nad wytworzeniem leku antypróchniczego absorbowanego wraz z pożywieniem. Biorą oni również pod uwagę możliwość zastosowania go w formie zastrzyków dodziąsłowych.

NAJTAŃSZA RESTAURACJA

Na ulicy St. Georges w sąsiedztwie Galeries Lafayette w Paryżu 76-letnia wdowa Maria Miguel prowadzi restaurację "Casa Miguel", która w godzinach od 12 do 1 pp. i od 7 do 8 wieczorem wydaje składające się z 3 dań, z winem, smaczne obiady, za które liczy po 5 franków. Twierdzi, że lubi ludzi i że na obiadach nie traci, bo ma wielką przyjemność obcowania z klientami. Ma w resturacji 32 miejsca, figuruje w Księdze Rekordów Guinessa i w innych przewodnikach.

PIĄTA NIEDZIELA WIELKANOCNA

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA — 13,31-33, 34-35 Ps. 144

✝ Gdy już on wyszedł, rzekł Jezus: Oto teraz objawiła się chwała Syna człowieczego, a w Nim został otoczony chwałą. A jeżeli w Nim Bóg sam doznaje chwały, to Bóg również i Jego obdarzy chwałą, i uczyni to niezwłocznie. Dzieci moje, już niedługo będę pozostawał z wami. Będziecie Mnie szukać, ale Ja mówię wam — tak jak już przedtem powiedziałem Żydom — tak, dokąd Ja idę, wy nie możecie pójść. Daję wam nowe przykazanie: Miłujcie się nawzajem; jak Ja was umiłowałem, tak i wy miłujcie drugich. Jeżeli będziecie miłować jedni drugich, to wszyscy poznają, żeście moimi uczniami.

✝

Naród Izraelski, Naród wybrany, najczęściej wylewał swą duszę przed Panem, za przykładem swego piewcy, Proroka Dawida, przez Psalmy. Przez nie najlepiej wielbił Boga, składając Mu hołdy czci i uwielbiania. Dziś niestety ludzkość coraz bardziej oddalając się od Boga, bluźni przeciw Najwyższemu.

Ileż to razy padają z ust ludzkich te słowa, nie będę ci służył. Stąd słuszna odpowiedź wynagradzająca niech będzie ta: Wywyższać Cię będę, Boże i będę błogosławił imię twoje na wieki. (Ps. 144,1).

Ileż to myśli przeciwnych Bogu, opanowuje serce ludzkie. Stąd na każdy dzień, będę cię błogosławił. (Ps. 144,2).

Pan Jezus zostawił nam przykład iż uwielbiać powinniśmy Boga, iż objawił się maluczkim. Stąd Chrystus w naszym imieniu za to dziękował, mówiąc: Wysławiam cię za to, Ojcze nieba i ziemi. (Mt. 11,25, Łk. 10,21.

Niech więc myśli tego Psalmu 144, będą naszą modlitwą codzienną, wysławiając Boga za Jego dobroć względem nas: Niech ci Panie wyznawają wszystkie sprawy twoje, a święci twoi, niech cię błogosławią. (Ps. 144,10).

Wysławiajmy Boga w dziełach jego, jak to uczynił św. Franciszek w Hymnie do słońca, przez podniesienie ducha swego do Boga, bo piękno natury, jest najwyższą radością ducha.

Nikt piękniej nie wysławiał Boga w dziełach swoich, jak trzej młodzieńcy w piecu babilońskim. (Dan. 3,57-88). A w Nowym Testamencie uczynił to Zacharyjasz, bo otwarły się jego usta i język i mówił wielbiąc Boga. (Ik. 1,64). Ale nikt piękniej z ludzi nie uwielbił Boga, jak Matka Najświętsza w hymnie Magnifikat. Niech on na nowo będzie naszym hymnem dziękczynnym po komunii świętej. A tak oznajmiać będziemy potęgę i chwałę Bożą. (Ps. 144,12).

Ks. W. S.

Pierwsze Czytanie: Dzieje Apostolskie 14, 20-26.
Drugie Czytanie: Apok. 21, 1-5.

INGRES BISKUPA ORDYNARIUSZA DIECEZJI ŁÓDZKIEJ

Jak już donosiliśmy Jan Paweł II przyjął rezygnację z pasterskiej posługi złożoną przez księdza biskupa dra Józefa Rozwadowskiego (zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego, kan. 401, par. 1). Nominację na stanowisko nowego ordynariusza diecezji łódzkiej otrzymał od Ojca Świętego ksiądz biskup dr Władysław Ziółek, który rządy pasterskie w diecezji rozpoczął w dniu 25 stycznia 1986 roku.

Nowy Pasterz, który w dotychczasowych dziejach diecezji łódzkiej jest jej piątym z kolei ordynariuszem, wystosował list pasterski na pierwszą niedzielę Wielkiego Postu.

Uroczystość zwana ingresem biskupa diecezjalnego odbyła się w łódzkiej katedrze w sobotę dnia 22 lutego. W uroczystości wziął udział kard. Józef Glemp.

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

PRZED PIELGRZYMKĄ JANA PAWŁA II DO KOLUMBII

W Bogocie zebrała się na sesji plenarnej Konferencja Episkopatu Kolumbii. Celem obrad biskupów było przygotowanie szczegółowego programu planowanej podróży apostolskiej Jana Pawła II do Kolumbii, którą Papież zamierza odbyć w pierwszym tygodniu lipca bieżącego roku.

Należy nadmienić, że Jan Paweł II będzie drugim z papieży, który odwiedzi Kolumbię. Pierwszym był Paweł VI, który odwiedził ten kraj w sierpniu 1968 roku z okazji obchodzonego wówczas w Bogocie XXXIX Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

Z KRONIKI DOMU POLSKIEGO JANA PAWŁA II W RZYMIE

W roku 1985 Dom Polski Jana Pawła II w Rzymie przyjął 6.849 osób, z czego 761 pielgrzymów indywidualnych. W 138 grupach było 6.088 pielgrzymów, głównie z Polski. Z Polonii zagranicznej mieszkało w Domu Polskim 12 grup.

W ciągu minionego roku odwiedzili nasz Dom księża kardynałowie: Andrzej Maria Deskur, Henryk Gulbinowicz, Franciszek Macharski, Władysław Rubin z Prymasem Polski Józefem Glempem. Ks. abp Bronisław Dąbrowski, sekretarz Episkopatu, przewodniczył uroczystości poświęcenia tablic z nazwiskami ofiarodawców. Bawiło też z wizytą 16 biskupów polskich oraz dwaj biskupi spoza Polski pochodzenia polskiego. Do najczęstszych gości należał ks. bp Szczepan Wesoły, opiekun emigracji i wice-przewodniczący Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II. Odwiedzili też Dom Polski księża wyższych uczelni teologicznych w Polsce oraz liczni profesorowie polskiego pochodzenia i działacze polonijni.

Dom służył jako miejsce dla kilku sympozjów.

Wyeksponowano cenniejsze tkaniny, miniatury pomników polskich w drewnie, węglu i metalu ofiarowanych Ojcu św. przez rodaków z okazji różnych spotkań. Numizmaty wystawiono według tematów: sanktuaria maryjne w Polsce, święci i błogosławieni, królowie, bohaterowie i wodzowie Narodu.

Pielgrzymi polscy mieli sposobność obejrzenia spektaklu kardynała Karola Wojtyły "Hiob" w realizacji Krystyny Szafrańskiej. Oglądali też następujące filmy: Jezus z Nazaretu, Quo vadis. Koronacja obrazów w Wambierzycach i w Różanym Stoku, Peregrynacja Obrazu Matki Bożej w diecezji częstochowskiej, Jubileusz 600-lecia obecności Matki Bożej w Jej Jasnogórskim Wizerunku, filmy o świętym Franciszku z Asyżu, św. Stanisławie Kostce oraz filmy o kanonizacji o. Maksymiliana Kolbego, o wiedeńskiej wiktorii, o Monte Cassino. Były również i filmy o tematyce papieskich podróży do Polski, Lourdes, Belgii oraz na Sardynię.

Pielgrzymom głoszono konferencje: o roli Pisma św. w życiu chrześcijanina, o znaczeniu kanonizacji i beatyfikacji; o teologii wyzwolenia; o antropologii Jana Pawła II; na temat Adhortacji apostolskiej o pojednaniu i pokucie; o encyklice Slavorum Apostoli; o kulturotwórczej roli kultu świętych Cyryla i Metodego oraz o Ośrodku Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie.

Ośrodek ten nawiązał kontakt z szeregiem wydawnictw, zwłaszcza europejskich, które przysłały swoje wydawnictwa poświęcone osobie i działalności Papieża. W oparciu o znajdujące się w Ośrodku materiały ks. Stanisław Pamuła napisał pracę doktorską o polskiej edycji "Osservatore Romano".

Pracownię Ośrodka odwiedziło 306 osób. Do druku oddano Bibliografię podmiotową i przedmiotową Jana Pawła II w piśmiennictwie polskim od 1978 - 1983 roku.

Co miesiąc prowadzono dni skupienia dla stałego personelu Domu oraz gości. Kapelanem Domu Polskiego jest ks. Mieczysław Niepsuj.

Ks. Michał Jagosz — dyrektor Domu Polskiego.

ZE ŚWIATA

◆ Jednym z ostatnich aktów przemocy ze strony obalonego reżymu prezydenta Marcosa na Filipinach było zniszczenie urządzeń przekaźnikowych katolickiej rozgłośni "Radio Veritas" w Manili, stolicy kraju. Było to zemstą za apel, jaki kard. Sin skierował za pośrednictwem tego radia do ludności stolicy, by otoczyła kordonem ochronnym ministerstwo obrony, gdzie zabarykadował się generał Fidel Ramos i minister obrony Juan Ponce Enrile, przeciwnicy Marcosa. Kard. Sin podał później, że "w 50 minut po apelu przeszło milion osób wyległo na ulice miasta i udało się w kierunku ministerstwa trzymając w prawym ręku krzyż, a w lewym różaniec". Wszystkie próby rozproszenia zebranych tłumów spełzły na niczym. Ludzie śpiewali pieśni religijne. W pierwszych szeregach milionowego korowodu stali księża, zakonnicy i zakonnice. Szkody, jakie radio poniosło, obliczane są na kilka mln dolarów. "Radio Veritas" nadaje programy nie tylko dla Filipin, ale i dla krajów ościennych w swych 14 programach poza morskich. Podczas swej apostolskiej wizyty na Filipinach w r. 1981 Jan Paweł II zwrócił się ze studia "Radio Veritas" z posłaniem do ludów Azji i Oceanii. Rozgłośnia nadaje programy nie tylko religijne, ale także kulturalne i oświatowe. Nie ulegnie zniszczeniu nowy nadajnik dla fal krótkich o mocy 250 kilowatów, dar katolików niemieckich. Nie zdążono go bowiem zamontować, ponieważ procedura celna przeciągała się przez wiele miesięcy (to, co miało być szybkaną ze strony reżymu, okazało się opatrznościowe).

◆ Bp Albert Koenigsknecht, ordynariusz diecezji July w Peru, lat 68, pracujący duszpastersko od 38 lat w regionie, przyległym do jeziora Titicaca, zginął w wypadku samochodowym. Znany był jako obrońca praw człowieka. Na Litwie, także w wypadku samochodowym, zginął ks. Juozas Zdebskis, lat 57.

POLONIA ZAGRANICZNA

USA:

WYSTAWA "SOLIDARNOŚCI"

Praca drukarzy podziemia jest trudna i niebezpieczna. Brak papieru, maszyn, farby, konieczność przenoszenia maszyn z jednego punktu na drugi, konieczność "obstawy" nie sprzyja ani jakości ani wydajności. Nikt jednak nie załamuje rąk. Zarówno dziennikarze pisujący do podziemia, jak i drukarze, dystrybutorzy, kolporterzy i w końcu czytelnicy wiedzą, że stawka toczy się o wielką sprawę — o Polskę Niepodległą — toteż każda kartka zadrukowanego papieru, każdy znaczek, każdy plakat, kaseta, książka — są wyrazem pragnienia narodu, jego nieustępliwości.

Próbki podziemnych wydawnictw zostały niedawno wystawione na Uniwersytecie w Harvard. Nie były to tylko sporadyczne ulotki, ale profisjonalnie, wykonane na doskonałym sprzęcie magazyny polityczne, kulturalne, prace naukowe, literackie, historyczne, poezja, znaczki Solidarności, pieniądze z nadrukami antyrządowymi i antykomunistycznymi.

Zakres wystawianych egzemplarzy był olbrzymi, fragmenty bibuły na których wypisywano nazwiska aresztowanych internowanych w dniu 13 grudnia 1981 roku, biuletyny dla kobiet, pisma dla młodzieży i dziesiątki biuletynów zakładowych Solidarności. Nawet dla niewtajemniczonych nazwiska takie, jak George Orwell czy Jarosław Seifer mówią same za siebie. Czego władze nie dopuściły na rynki wydawnicze — prasa podziemna natychmiast uzupełniała braki.

Eksponaty Solidarności i dzisiejszej Polski Podziemnej zostały zebrane przez Widener Library w Harvard University. Na ten temat kurator biblioteki, Hugo Olmstead stwierdził, że "zebrany materiał stanowi żywotny dokument ruchu jakim jest Solidarność. Zbieranie tych dokumentów było ważne nie tylko dla Polski, ale ze względu na ich ważność w historii świata".

W roku 1982 na międzynarodowym sympozjum w University of Virginia powołano centrum do zbierania dokumentacji związanej z Solidarnością. Na centrum katalogowania eksponatów wybrano Harvard i tak powstało Bibliograficzne Centrum Solidarności w Houghton. Obecnie w archiwach harwardzkich znajdują się tysiące pojedyńczych eksponatów, nadal napływają dalsze. Jakimi kanałami? To już nie jest do ujawnienia.

HOLANDIA:

POSZUKIWANIE RODZIN POLSKICH PILOTÓW RAF

Na holenderskiej wyspie Terschelling znajdują się 84 groby żołnierzy alianckich, a wśród nich pięć mogił polskich lotników zestrzelonych przez niemiecką obronę przeciwlotniczą. Są to piloci RAF: ppłk S. J. Skarżyński, pilot 305 eskadry strącony 26 czerwca 1942 roku, lat 43, por. Z. J. K. Dubas, pilot 301 eskadry, strącony 23 czerwca 1942 roku, lat 28, kpt E. M. Lech, pilot 300 eskadry strącony 20 czerwca 1942 roku, lat 37, por. J. Polnik, pilot 138 eskadry, strącony 12 maja 1943 r. lat 24, st. sierż. B. Wojno, strzelec 138 eskadry, strącony 12 maja 1943 r., lat 28.

Gmina Westterschelling zwróciła się — za pośrednictwem ambasady PRL w Hadze — z apelem o poczynienie prób odszukania rodzin poległych żołnierzy. Władze miasta i jego obywateli pragnęliby nawiązać z nimi kontakt.

Rodziny wymienionych pilotów lub osoby mogące pomóc w ich odnalezieniu proszone są o skontaktowanie się z Działem Współpracy Międzynarodowej Zarządu Głównego ZBoWiD w Warszawie, Aleje Ujazdowskie 6a, pok. 118, tel. 28-54-49 lub 29-32-81 w. 240.

HOLANDIA:

DLA POLSKICH DZIECI

Z inicjatywy holenderskiej Polonii zamieszkałej w Bredzie, zwłaszcza kombatantów, powołany został komitet na rzecz operacji wad serca polskich dzieci. Zadaniem komitetu jest organizowanie imprez gromadzących środki finansowe, a dzielanie pomocy przyjeżdżającym małym pacjentom i ich rodzinom.

Miejscowa prasa zamieściła informację o inauguracyjnego posiedzenia komitetu, podkreślając szlachetne zamiary jego organizatorów, a także dotychczasowe rezultaty operacji przeprowadzonych na polskich dzieciach w szpitalu im. Królowej Wilhelminy w Utrechcie.

Wieści z Polski

STOI POMNIK KATYŃSKI

Na cmentarzu Powązkowskim pojawił się rok temu nagle trzy i pół metrowy biały granitowy krzyż otoczony dziewięcioma blokami kamienia: pomnik ku czci polskich żołnierzy zabitych w Katyniu. Napis głosi: zamordowani przez hitlerowców.

Nikt nie wie, kiedy go wybudowano. Władze niejasno wspomniały, że mają zamiar wznieść pomnik, ale nie podano kiedy, nie ogłoszono szczegółów, nie informowano o przebiegu prac ani nawet o tym, że prace już rozpoczęto.

Przedsięwzięcie otaczała całkowita tajemnica — jakby chodziło o coś ,czego władze się wstydzą i boją. Teraz się okazuje, że pomnik stoi mniej więcej od końca marca. Co roku tam właśnie na Powązkach palono znicze, i czczono ów skrawek ziemi jako symbol katyńskiego męczeństwa. Społeczeństwo żądało wystawienia pomnika. Energicznie dopominała się o pomnik "Solidarność" w 1980 i 1981 roku. Ale to nie tak miało być, i nie tak miał Pomnik wyglądać, i miały temu towarzyszy uroczystości godne pamięci ofiar. I miała być data. Na potajemnie wzniesionym monumencie nie ma żadnej daty. Ma to usankcjonować oficjalne kłamstwo.

I dlatego ktoś dopisał teraz na Cmentarzu Powązkowskim na ziemi u stóp Pomnika — według relacji wszystkich zachodnich agencji: 1940 — NKWD. Bo dla każdego Polaka jest jasne, że data demaskuje zbrodniarza.

Brytyjski historyk Norman Davies stwierdził: "Wina sowiecka została ustalona ponad wszelką wątpliwość". I tak jest faktycznie. Po odnalezieniu grobów Niemcy chcieli wykorzystać to odkrycie dla własnych celów propagandowych. Udostępnili dokumentację zaproszonym obserwatorom, a przedstawiciele międzynarodowego Czerwonego Krzyża uczestniczyli w wizji lokalnej. Tak więc zbrodnia katyńska została dokładnie opisana, zbadana, udokumentowana. Związek Radziecki za wszelką cenę chciał pozbyć się tego ciężaru, propagandowo tak niewygodnego, i próbował z kolei przerzucić winę na Hitlerowskie Niemcy.

Całe powojenne postępowanie polskich i radzieckich przywódców potwierdziło winę ZSRR. Bo gdyby to hitlerowcy strzałami w tył głowy zabijali bezbronnych jeńców polskich w Katyniu, to co stałoby na przeszkodzie uczczenia pamięci ofiar już dawno, zaraz po wojnie, i to zarówno w Polsce jak w Związku Radzieckim? Na terenie ZSRR, jak najbardziej słusznie, wystawiano pomniki, organizowano uroczystości, wygłaszano przemówienia, w każdym miejscu masowego hitlerowskiego mordu. Gazety radzieckie pisały o każdej takiej rocznicy, przypominały kogo zabito, w jakich okolicznościach, z jakiej wsi pochodziły ofiary, co to byli za ludzie.

Tylko o rocznicy Katynia milczano. Tylko o masowym grobie prawie czterech i pół tysiące sojuszniczych żołnierzy — nie mówiono. W ojczyźnie pomordowanych nie wolno było, i po dziś dzień nie wolno publicznie wspominać nawet tej nazwy: Katyń. Nie włączono jej do obchodów Miesiąca Pamięci Narodowej.

Istniały specjalne, rozbudowane zapisy i instrukcje partyjne pouczające jak traktować problem. Cytuję z "Czarnej księgi" cenzury PRL ze stycznia 1975 roku: "Dotychczasowa praktyka cenzorska polegała na eliminowaniu wszelkich informacji o Katyniu jako o miejscu śmierci polskich oficerów w czasie II wojny światowej... wyjaśniamy, że nie byłoby wskazane szersze podejmowanie sprawy katyńskiej tak w opracowaniach historycznych jak w szczególności — w publicystyce..."

Dokładnie tak samo, wedle tych samych zasad, postępuje obecna ekipa rządząca. Potajemnie budowano pomnik. Nie było konkursu na projekt, nie ogłoszono wyników, co jest przecież normalnie w zwyczaju, gdy chodzi o monument dotyczący tak ważnej, narodowej sprawy. Cichcem ukończono prace. Nie wyryto — na pomniku daty zbrodni. Nie było uroczystego odsłonięcia, nie było przemówień, nie było pocztów honorowych, nie było sztandarów. Nikogo nie powiadomiono. Prasa milczała.

I to milczenie właśnie, i ta cisza, wskazuje kto jest winien zbrodni. Nie potrzeba innego dowodu.

A. Perth-Grabowska ("Narodowiec")

W ROCZNICĘ KATYNIA

Dnia 27 kwietnia w świątyniach polskich w Wolnym Świecie odprawione będą nabożeństwa w intencji pomordowanych przez NKWD Polskich Jeńców Wojennych.

"Wiele wycierpiał nasz Naród podczas ostatniej wojny. Wśród licznych bolesnych ran zadanych w tym czasie, szczególną okrutną i pod pewnymi względami najboleśniejszą jest pomordowanie jeńców wojennych, w ogromnej większości należących do korpusu oficerskiego, internowanych w trzech obozach: w Kozielsku, w Ostaszkowie i w Starobielsku,

Część z nich, zabitych strzałem w tył głowy, znaleziono w Katyniu. O innych miejscach kaźni nie posiadamy pewnych wiadomości.

Prawdopodobnie zginęli w podobny sposób, jak ci odnalezieni w Katyniu. Przywiezieni jako jeńcy polityczni do Starobielska, we wrześniu 1940 roku już ich tam nie zastaliśmy.

W rocznicę tej okrutnej śmierci staniemy wokół ołtarza, by przez ofiarę eucharystyczną złączyć się w wspólnej modlitwie w ich intencji oraz tych, którzy zginęli w więzieniach, w łagrach, z głodu, z zimna, z nędzy i z chorób.

Będziemy się modlić, aby ich ofiara przyniosła owoc pełnej wolności i niepodległości Narodu.

W oparciu o prawdy podawane przez wiarę, w oparciu o moralne nakazy z tej wiary wypływające, nasi bracia pomordowani wzięli udział w obronie Ojczyzny, gdy została napadnięta przez najeźdźców z zachodu i ze wschodu we wrześniu 1939 roku. Wielu z nich nawet nie zdążyło wziąć bezpośredniego udziału w wojnie, szukając swych jednostek wojskowych wśród wydarzeń wojennych, tak ciężkich dla napadniętego Narodu. Należeli do różnych zawodów, wielu z nich w zakresie swej działalności oddało znaczne usługi odrodzonej po pierwszej wojnie Ojczyźnie. Wielu z nich walczyło o jej wolność, liczni byli nadzieją narodu jako ludzie niezwykłych talentów, cennych dla kultury i rozwoju życia narodowego.

Wzięci do niewoli tylko dlatego, że byli oficerami i żołnierzami polskimi, znaleźli się w obozach jenieckich. Mogli przy zmianie okoliczności być wielce przydatnymi narodowi walczącemu o swoją wolność.

Tymczasem zostali okrutnie pomordowani, ponieważ spełniali swój obowiązek wobec Narodu, wobec rodzin, wobec społeczności, w której żyli i dla której dobra pracowali w oparciu o zasady moralnego postępowania według tej wiary, którą wyznawali.

Mieli do tego prawo i taki był ich obowiązek. A jednak zgładzono ich okrutną śmiercią wbrew wszelkim międzynarodowym umowom. Znaleźli się w tłumie "którego nikt nie mógł policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem (Ap. 7,9)"

Wspominać będziemy ich tragiczne zejście z ziemi oraz pamięć ich uczcimy wspólną ofiarą eucharystyczną.

NOWY OBIEKT W CENTRUM ZDROWIA DZIECKA W WARSZAWIE

Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie wzbogaciło się o kolejny cenny obiekt — dwupoziomowy basen o wymiarze 24x10 m do kąpieli rehabilitacyjnych. Od pewnego czasu oddział rehabilitacji dysponuje już 35 łóżkami, a czeka jeszcze na następnych 45. Z chwilą oddania ich do użytku trwająca od paru lat rozbudowa centrum zostanie całkowicie zakończona. Przypomnijmy, że Centrum Zdrowia Dziecka — to szpital-pomnik, inicjowany przez pisarkę Ewę Szelburg-Zarembinę dla uczczenia pamięci polskich dzieci — ofiar eksterminacji hitlerowskiej; wzniesiony on został wysiłkiem społecznym i dzięki ofiarności ludzi dobrej woli z całego świata. Pieniądze i dary na pomnik-szpital płynęły od osób prywatnych, od zakładów pracy, instytucji i rządów wielu krajów. Dziś wspaniały kompleks o kubaturze 430 tys. m sześć. jest najnowocześniejszym w Polsce ośrodkiem pediatrycznym. Odwiedzają i podziwiają goście z zagranicy. Ostatnio złożyła w nim wizytę popularna aktorka australijska Rebecca Gilling w towarzystwie ambasadora Australii, który przekazał na fundusz centrum 1.000 dolarów.

PODWYŻKA CEN ŻYWNOŚCI

Z dniem 16 marca br. podniesiono w Polsce urzędowe ceny części artykułów żywnościowych. Chleb, mąka, kasze, nabiał i tłuszcze roślinne zdrożały średnio o 8 procent, cukier z 90 do 100 zł za kg. Średnio o 10 procent podniesiono ceny alkoholu. Na sierpień br. zapowiedziano 8-procentową podwyżkę cen mięsa i jego przetworów.

Jak wyjaśnia komunikat Ministerstwa Finansów, podwyżkę cen żywności podyktował wzrost kosztów w produkcji rolniczej, w przetwórstwie i obrocie żywnością. Komunikat potwierdza zeszłoroczne zapowiedzi, że zostaną podwyższone ceny węgla, energii elektrycznej i gazu — wiosną, a jesienią opłaty za przejazdy koleją i autobusami PKS o 15-20 procent.

Oceniając wpływ obecnych podwyżek na poziom życia komunikat rządowy podkreśla, że według założeń Centralnego Planu Rocznego na 1986 rok średni wzrost zarobków w Polsce wyniesie 13 procent i przypomina ostatnie decyzje zapobiegające pogarszaniu się sytuacji materialnej ludzi o najniższych dochodach, takie jak wzrost emerytur i rent w wyniku ich waloryzacji (średnio o 1.425 zł) oraz inne podwyżki różnych świadczeń socjalnych.

POLSKA — BRAZYLIA — POLONIA

W Osiedlonym Domu Kultury "Pod Lipami" w Poznaniu otwarto, z inicjatywy poznańskiego Oddziału Towarzystwa "Polonia", Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz Muzeum — Pracowni Arkadego Fiedlera w Puszczykówku, wystawę pt.: "Polska — Brazylia — Polonia".

Z zaprezentowanych zdjęć, dokumentów i wykresów zebrani mieli okazję zapoznać się z historią i dniem dzisiejszym Polonii brazylijskiej.

ZNISZCZONE KAPLICZKI

Mieszkańcy Kielc zostali wstrząśnięci nowym barbarzyńskim aktem profanacji obiektów sakralnych. Tym razem uległy dewastacji cztery zabytkowe kapliczki przy ul. Karczowskiej, stanowiące pozostałość dawnej Drogi Krzyżowej. Zniszczono, bądź poważnie uszkodzono figury znajdujące się we wnętrzu kapliczek.

Stało się to w nocy z 10 na 11 stycznia. Natychmiast powiadomiono o tym milicję i konserwatorów miejskich. O fakcie profanacji Kościół powiadomił kielczan ze wszystkich ambon. Wierni zareagowali natychmiast — do uszkodzonych kapliczek udało się szereg pielgrzymek. Odprawiono także nabożeństwo ekspiacyjne.

JUBILEUSZ POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

Uroczystym posiedzeniem senatu uczczono 160 rocznicę powstania Politechniki Warszawskiej. Uczelnia jest jedną z najstarszych politechnik na świecie. Otworzono ją 4 stycznia 1826 r. jako szkołę przygotowawczą do Instytutu Politechnicznego, który następnie przekształcił się w stołeczną Politechnikę.

SŁAWA STĘPNIAK

WSPANIAŁE IMPERIUM INCAS

33)

Na rozkaz Atahualpy wierni poddani usypali stos 80 m3 srebra i kunsztownych wyrobów z tego metalu. Te wspaniałe arcydzieła zostały przetopione i uformowane w sztaby, z których jedną piątą otrzymał król hiszpański, reszta zaś została podzielona w odpowiednich proporcjach pomiędzy dowódców, jeźdźców i pieszych.

Atahualpa dotrzymał solennie niezwykłego układu. Niestety, w haniebnym dla Hiszpanów procesie, został skazany na śmierć przez uduszenie w czerwcu 1533 roku.

Niebawem okazało się, że Pizarro popełnił błąd tracąc Atahualpę. Przez parę wieków wypracowany system administrowania tym krajem wymagał istnienia centralnej władzy. Jego kółka funkcjonowały sprawnie dopóty, dopóki ktoś z góry nakręcał cały mechanizm. Tym kimś był Inka, gdy go zabrakło, natychmiast zacięła się precyzyjna maszyneria i wnet stanęła. Całe życie gospodarcze zostało sparaliżowane. Nikt nie wychodził w pole, chasqui siedzieli bezczynnie przed strażnicami, nikt nie utrzymywał w porządku dróg i mostów, skończyły się dostawy żywności.

Klęska i upadek Atahualpy nie oznaczały końca państwa Tahuantinsuyu. Nietknięte były wojska jego słynnych wodzów. Również pozostali przy życiu legalni synowie Huascara — Manco, Paullu i Titu. Ludność Cuzco powoli otrząsnęła się z depresji, w jaką wprawił ją narzucony siłą hołd Atahualpie. Po odejściu jego wojsk wrócili ukrywający się możni rodu Inków oraz wyżsi urzędnicy a wielki arcykapłan Słońca ku radości tłumów ukoronował Jedynego Inkę — MANCO.

Walka domowa pomogła Hiszpanom kontynuować marsz w głąb kraju. Rozsyłając fałszywe wieści, iż są wysłannikami Huiracocha zjednywali sobie na zapleczu stronników wśród tubylców. Stracenie "uzurpatora" z Quito zdawało się poświadczać prawdę słów konkwistatora. Nawet Manco uwierzył, iż "brodacze" idą na pomoc legalnemu Ince i otworzył przed nimi bramy Cuzco. Wkrótce jednak zrozumiał, że srodze się pomylił. Z całą armią opuścił miasto i schronił się w Kordylierach, gdzie założył nową stolicę — VITCOS. Stąd prowadził walkę partyzancką nierzadko dziesiątkując zmęczone walką hiszpańskie oddziały. Podpalał ich osiedla i pustoszył uprawne pola oraz uprowadzał konie i rabował broń i sprzęt europejski.

Powstanie to nie należało do ostatnich, bowiem jeszcze krótko przed uzyskaniem przez Peru niepodległości politycznej, w końcu XVIII w. wybuchło nowe powstanie. Na czele stanął potomek dawnych królów, człowiek kulturalny i cywilizowany, który przybrał imię TUPAC AMARU. Wici rozesłane po kraju, wzywające do wojny przeciw "brodaczom" poruszyły wielkie masy Indian górskich. Z najdalszych okolic poczęły napływać tysiące czerwonoskórych mieszkańców. Wkrótce Tupac Amaru rozporządzał trzydziestoma tysiącami ludzi i opanował niemal całe Kordyliery. Hiszpanie bronili się w Cuzco i na pobrzeżu śląc posłów do sąsiednich wicekrólów z rozpaczliwymi prośbami o pomoc.

Po okresie świetnych zwycięstw, przyszedł jednak dla Tupaca okres klęsk i niepowodzeń. Brakło mu broni, prochu i żywności. Wreszcie nadszedł dzień, w którym po przegranej bitwie Inka wpadł wraz z żoną i synem w ręce wrogów i zginął z ręki Hiszpanów na szafocie, jak złoczyńca. Przez szereg jeszcze miesięcy trwały zacięte walki pod dowództwem brata Tupaca, ale i on w końcu zginął tragicznie.

Kultura, której dziełem była organizacja państwowa Inków, jest zjawiskiem wyjątkowym w dziejach świata i niepowtarzalnym, bo, jak pisał kronikarz hiszpański Cieza de León: "Głęboki żal w nas budzi, że Inka, półdziki i bałwochwalca, umiał zaprowadzić tak doskonały porządek w swoim państwie i potrafił nim tak mądrze rządzić, podczas gdy my chrześcijanie tyle państw spustoszyliśmy. Albowiem tam, gdziekolwiek Hiszpanie wkraczali jako odkrywcy, wszystko zmieniali w pustynię, a kraj po ich przejściu wyglądał, jakby go ogień strawił".

Dziś jeszcze kilka milionów Indian używa "mowy mężów", czyli języka quechua a milion przyznaje się do ajmarskiej przynależności narodowościowej. Indianin peruwiański poważny, zamknięty w sobie i milczący pracowicie obrabia małe poletka, wypasa stada lam na górskich połoninach, przemyka się cicho uliczkami starożytnych miasteczek, po których bruku ongiś kroczyły tryumfalne pochody Inki.

Indianin bierze udział w uroczystościach kościelnych, klęka przed ołtarzami świętych katolickich i również rzuca na niebezpiecznej ścieżce kamyk dla zyskania życzliwości duchów. Kłoni się przed pradawnym huaca, zapomnianym przez misjonarzy, wzdycha do Huiracocha i Słońca — INTI.

KONIEC!

W KÓŁKU RODZINNYM

Żyć pełniej

Bardzo często bywa, że dopiero z pojawieniem się uczuć zdajemy sobie sprawę, jacy naprawdę jesteśmy. Uświadamiamy sobie różnorodne ukrywane przez lata i niedostrzegane potrzeby, oczekiwania, stłumione marzenia i zarzucone pragnienia.

Można zapytać: czym właściwie są uczucia w naszym życiu? Wbrew pozorom odpowiedź wcale nie jest prosta. W życiu każdego człowieka uczucia pełnią odmienną rolę, a i ona zmienia się w zależności od określonej sytuacji życiowej, wieku, samopoczucia. A wielu ludzi po prostu obywa się bez uczuć. Wiedzą co prawda, że coś takiego istnieje; że wypada coś odczuwać i nawet umieją zagrać odpowiednie uczucia w określonej sytuacji, ale wewnętrznie są puści i w gruncie rzeczy niczego nie odczuwają.

Znamy i innych ludzi. Ci są z kolei niezwykle uczuciowi. Wszystkim się przejmują, na wszystko reaguja niezwykle żywo, ich emocjonalny ton przedstawiany otoczeniu rysuje się wyraziście, a przecież — jeśli bliżej się temu przyjrzeć — okaże się, że mamy do czynienia nie tyle z autentycznymi uczuciami, ile z rozmazaną czułostkowością, która wszystkim się przejmuje, ale też trwa tyle tylko, ile trwa samo przejęcie. Nic głębokiego, pomocnego i konstruktywnego za tym przejmowaniem się nie idzie.

Przy towarzyskich spotkaniach pytamy siebie nawzajem: co słychać? A może, od czasu do czasu, powinniśmy pytać: co odczuwasz? Co cię cieszy, złości, oburza lub uskrzydla? Można powiedzieć, że w sprawie oburzania i złoszczenia jesteśmy dość wylewni. Przy nadarzającej się okazji wylewamy na przypadkowego słuchacza strumień swoich złości i pretensji do świata i ludzi, i zawsze jakoś tak się składa, że winni są inni. My nie. Natomiast mówienie o uczuciach pozytywnych, dobrych nie jest przyjęte. Jeśli się dobrze zastanowić okaże się, że rzadko pozwalamy sobie sami przeżyć nasze uczucia w pełni, a jeszcze rzadziej umiemy obdarzyć nimi nawet bliskie nam osoby. Niby wszyscy wiedzą o uczuciach, przeżywają je, pragną ich i zdają sobie sprawę z ich znaczenia, a jednocześnie nasze życie wydaje się zbyt suche, smutne i wyjałowione z tkanki emocjonalnej.

Zastanówmy się zatem, jaką naprawdę rolę pełnią uczucia w naszym życiu. Ogromnej większości ludzi niezależnie od płci, miłość jest potrzebna do pełni życia, dla poczucia własnej wartości, dla harmonii i równowagi psychicznej, dla poczucia bezpieczeństwa i pewności w życiu. Miłość określa się jako "głębokie przywiązanie do kogoś lub czegoś; gorące namiętne uczucie do osoby płci odmiennej, umiłowanie". Nie ma jednej, obowiązującej i dokładnej definicji miłości. Uważa się jednak, że miłość jest uczuciem łączącym dwie lub więcej osób ze sobą. Istnieje także pogląd, że jest to również ogólne nastawienie wobec świata i ludzi w ogóle.

Tym samym określeniem miłości oznacza się różne typy uczuć. Na przykład miłość rodziców do dzieci i dzieci do rodziców, miłość do ojczyzny, miłość małżeńską, miłość kochanków itp. Każda z tych miłości, a może raczej należałoby powiedzieć, każde z tych uczuć ma inne zabarwienie emocjonalne, inną dramaturgię, inne oczekiwania i potrzeby, trudno istotnie zdefiniować pojęcie miłości jako takiej.

Natomiast możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że uczucie rozumiane jako życzliwe nastawienie do otaczającego świata, pogłębia zdolność odczuwania tego wszystkiego, co zdarza nam się w życiu. Osoba reagująca w ten sposób żyje pełniej, ma więcej radości i satysfakcji ze swoich kontaktów z ludźmi. Są też te kontakty dużo serdeczniejsze i bliższe niż innych osób, które angażują się w sprawy bliźnich okazjonalnie i wyłącznie dla własnych korzyści. Uczucia sprawiają, że nasze życie staje się barwniejsze, wypełnione ciepłem i poczuciem bezpieczeństwa.

Niektórym osobom wydaje się, że zdolność do przyjaźni i miłości mają tylko niektórzy, a przeważająca większość nigdy jakoś nie może uzyskać tego upragnionego zbliżenia z innymi. Otóż nie ma błędniejszego poglądu. Możliwość serdecznego i dobrego kontaktowania się z otoczeniem mają wszyscy, tylko nie wszyscy umieją tę możliwość wykorzystać.

Jeśli chcemy przeżywać autentyczne, głębokie uczucia powinniśmy zacząć pracować nad swoim stosunkiem do świata i ludzi w ogóle. Uśmiech, życzliwość, gotowość do udzielenia pomocy są bazą, na której rodzą się głębokie, poważne, odpowiedzialne uczucia. Trzeba tylko pamiętać, że życzliwość należy okazywać wszystkim, a przyjaźnić się, wchodzić w zażyłe związki i obdarzać miłością — tylko wybranych. Wtedy niepowodzenia i rozczarowania będą spotykały nas rzadziej, a nasze życie stanie się milsze i pogodniejsze.

Zuzanna [illegible]

Jak rybka

Wszyscy, którym naprawdę zależy na zdrowiu, powinni natychmiast zweryfikować swoją codzienną dietę. Muszą przede wszystkim jeść dużo ryb, chroniących człowieka przed różnymi niedomaganiami, a zwłaszcza przed chorobą wieńcową.

Do takich wniosków doszli ostatnio uczeni holenderscy na podstawie wyników badań w mieście Zaupthen. Przeprowadzono je po raz pierwszy 20 lat temu w grupie 30 - 40-letnich mężczyzn, a obecnie skonfrontowano je z umieralnością w tej grupie na "wieńcówkę". Okazało się, że ci którzy zjadali dużo potraw rybnych, zapadali na nią znacznie rzadziej i w ogóle są zdrowsi.

Od lat naukowcy zakładali już istnienie związku między spożywaniem ryb a chorobą wieńcową. Brali, m. in. pod uwagę Eskimosów, którzy prawie wcale nie zapadają na to schorznie, ale jedzą około 40 dkg ryb dziennie. Badania wykazały, że w tłuszczu ryb znajdują się nienasycone kwasy tłuszczowe, których nie spotyka się w żadnej innej jadalnej substancji oleistej. Przypuszcza się, że to właśnie one zabezpieczają człowieka przed chorobą.

Uczeni z Oregon twierdzą, że po 4-tygodniowej diecie, zawierającej olej rybny radykalnie obniży się poziom cholesterolu i lipoproteidów we krwi.

Uśmiechnij się...

W SZKOLE

Coś z fizyki!

— Co się stanie ze srebrem, gdy przez dłuższy czas będzie wystawione na działanie powietrza?

— Ukradną, panie profesorze!

OFICER Z CENZUSEM W PRL

Kochana żono tyle słyszę o tym Mickiewiczu, że chciałbym go wreszcie poznać! Czy nie możnaby go kiedyś zaprosić do nas na brydża?

PO MATURZE

Mama: Nie używaj synu tak brudnych słów.

Jurek: Ależ są to cytaty z Żeromskiego i Reymonta.

Mama: Nie wchodź w towarzystwo z ludźmi źle wychowanymi.

ZAMKNIĘTE KOŁO

— Mamo, dałam ogłoszenie matrymonialne, że miła panna pozna kulturalnego pana.

— No i co, dostałaś oferty?

— Jedną od naszego tatusia.

KUCHNIA POLSKA

KURA W MUSZTARDZIE

Można tę potrawę polecić dbającym o linię, ponieważ jest bardzo mało tucząca.

Parę nóżek kurzych, musztarda Dijon, mielona papryka.

Zdjąć skórę z nóżek. Posmarować skórkę szczodrze musztardą, posypać papryką. Wstawić do lodówki pod przykryciem na godzinę. Ułożyć na płaskim naczyniu, wstawić do nagrzanego do 350 stopni F. piekarnika.

RIO AZUL (8)

CAPELA — RIO AZUL DE CIMA

Esta é a capela atual e primeira, tamanho 8x16 metros. Desde a primeira reunião no dia 27 de agosto de 1961 a comissão recolhia as prendas e donativos em material e em dinheiro. A comunidade começou a fazer a capela no ano 1963 e terminou no ano de 1964. A primeira Missa na capela nova foi rezada pelo Pe. Luiz Gumpp SVD em 1965.

Animação cristã da ordem temporal

Na verdade, o plano de Deus acerca do mundo é que os homens, em espírito de concórdia instaurem e continuamente aperfeiçoem a ordem temporal.

Todas as coisas que constituem a ordem temporal, como sejam os bens da vida e da família, a cultura, a economia, as artes e profissões, as instituições da comunidade política, as relações internacionais e outras coisas deste gênero, assim como a sua evolução e progresso, não são apenas auxílio para o fim último do homem; elas têm um valor próprio que foi posto nelas por Deus, quer consideradas em si mesmas quer como parte de toda a ordem temporal. "E Deus viu todas as coisas que tinha feito e eram muito boas" (Gên 1,31). Esta sua bondade natural recebe um enobrecimento especial da sua relação com a pessoa humana, para cujo serviço foram criadas. Finalmente, aprouve a Deus unificar todas as coisas, tanto naturais como sobrenaturais, em Cristo Jesus, "para que Ele próprio tenha o primado em tudo" (Col 1,18). Esta finalidade não só não priva a ordem temporal da sua autonomia, dos seus fins próprios, das suas leis, do seu valor, dos seus próprios meios, da sua importância para o bem dos homens, mas antes a aperfeiçoa na sua força e valor próprio e simultaneamente a adequa à vocação integral do homem sobre a terra.

No decurso da história, o uso das coisas temporais foi desvirtuado por graves vícios, porque os homens, atingidos pelo pecado original, caíram freqüentemente em muitíssimos erros acerca do verdadeiro Deus, da natureza do homem e dos princípios da lei moral: daqui, os costumes e as instituições humanas corrompidos e, não raro, a própria pessoa humana esmagada.

Também nos nossos dias, não poucos, confiando demasiado no progresso das ciências naturais e das técnicas, caem como que na idolatria das coisas temporais, tornando-se delas mais escravos do que senhores.

É dever da Igreja toda esforçar-se para que os homens se tornem capazes de estabelecer retamente a ordem temporal e de, por meio de Cristo, a ordenarem para Deus.

Compete aos Pastores enunciar claramente os princípios acerca dos fins da criação e do uso do mundo e proporcionar auxílios morais e espirituais para que se instaure, em Cristo, a ordem temporal. Cabe, porém, aos leigos assumir a instauração da ordem temporal como um dever próprio e nela, guiados pela luz do Evangelho e pela mente da Igreja impelidos pela caridade cristã, agir diretamente e de modo concreto; como cidadãos, cooperar com os outros cidadãos segundo a sua competência específica e sob a sua própria responsabilidade; e, em toda a parte e em tudo, procurar a justiça do reino de Deus.

(Concílio Ecumênico Vaticano II).

THADEU KRUL

CRUZ MACHADO - 75 anos

(Fragmentos do livro "De Lublin ao Paraná")
2)

... Nesta última etapa da penosa viagem, houve um incidente que impressionou mal aos presentes, especialmente à minha mãe. A carroça em que viajavam os Ostrowski, junto com as famílias de Stelmach e Skubisz, era a última. Na realidade, nela mal couberam as mulheres e as crianças miúdas. Os demais iam a pé empurrando-a na subida ou desatolando na planície. Seguiam com alguns dias de atraso, uma vez que a família que tivesse um doente era obrigada a se deter em Mallet, para atendimento médico e recuperação.

A certa altura, as crianças começaram a chorar e pedir o pão que não havia. As mães as confortavam e distraiam, até que se aproximou um cavaleiro, indagando a razão do choro. Com gestos das mãos, uma das mães fê-lo entender qual o problema. Em seguida, o estranho, que lhes parecera ser um médico, falou com o carroceiro e obteve deste uma broa caseira, entregando-a às mulheres agradecidas. Com um simpático sorriso de bondade, fez o gesto de despedida e seguiu o seu caminho, provavelmente para atender um doente, ou para fazer uma visita a pessoa amiga.

Entre o carroceiro e sua mulher começou uma violenta discussão, obviamente por causa do pão. Tanto é que ela apontava para o seu filho que trazia ao colo. Ficou tão irada e com tanto ódio que desceu da carroça, e agarrando-se às rédeas, tentou desviar os animais para o precipício. Só voltou à razão quando ouviu um estampido de arma de fogo.

Durante o impasse que prometia trazer conseqüências desastrosas, João Stelmach tirou de sua bagagem a espingarda e detonou-a para o ar. Em seguida apontou-a carregada em direção da mulher morena, ordenando-lhe em polonês" que voltasse ao assento. Ela não entendeu a fala mas entendeu os gestos. Obedeceu, mas com um olhar de ódio para os estrangeiros. Tamanho ódio por um motivo banal foi marcado para sempre por aquele grupo de viajantes retardatários.

... As impressões anteriores a respeito do acampamento de Concórdia — que pouco tinha de comum com a palavra — meu pai acrescenta o seguinte:

— Reclamávamos, e com razão, durante a viagem, mas foi aqui que começou um verdadeiro inferno. Esperavam-nos casebres cobertos com folhas de palmeiras, de 5 por 3 metros quadrados, e ainda com divisão para duas famílias. Um povoado de indigentes na selva virgem. Era um suplício e desespero. Cozinhávamos fora porque dentro não havia lugar para nada. Quando chovia a tarefa junto ao fogo era a mais difícil. Mas tivemos que nos sujeitar e agüentar a parada. Não havia outra opção. Recebíamos feijão, arroz, banha, charque de gado, muitas vezes bichado ou deteriorado e por vezes lingüiça. Nenhuma verdura, até descobrirmos o aproveitamento do palmito. Palmeiras não faltavam. Na falta do vinagre usávamos o azedinho silvestre.

— A falta de boa alimentação, a promiscuidade e clima insalubre, deram origem à epidemias — escarlatina, tifo, escorbuto e mais tarde o reumatismo que deformava os membros. Estávamos sendo reduzidos. A morte ceifava sem piedade, deixando pais desesperados, filhos desprotegidos. Não se podia vencer a confecção de caixões. Chegamos a sepultar duas crianças num só caixão. No domingo de Páscoa sepultamos o nosso pai. Foi um duro golpe mas tivemos que nos conformar, não éramos os únicos a sofrer.

— A situação ficou intolerável e então enviamos reclamações a Curitiba. Começaram a nos mandar para os lotes recém-demarcados, na mata virgem, desprovidos de recursos. Os adultos seguiram a pé e as crianças no lombo dos muares. E deixaram-nos a céu aberto. Tivemos que improvisar um abrigo de galhos e pensar no dia seguinte como resolver os problemas de toda espécie. (A família de meu pai ocupou o Lote n.º 1 da Linha Iguaçu, uma esquina onde começava também a Linha Victória, no povoado Sede, hoje cidade de Cruz Machado, sede do Município do mesmo nome. O Lote n.º 2 vizinho, foi mais tarde passado para a família de meu avô Francisco Ostrowski).

* * *

... A malfadada Concórdia recebeu algum tempo depois os novos aventureiros. Lembrava minha mãe que ali depararam com um cemitério com cruzes de galhos que ainda não chegaram a secar por completo. Não demoraram naquele acampamento, indo juntar-se aos demais. Desta vez os imigrantes tiveram que transportar suas bagagens às costas, na falta de jumentos.

Mudaram de lugar mas não se livraram das doenças trazidas de Concórdia. E surgiu um novo cemitério. As famílias se desesperavam. Também a família Ostrowski pagou o tributo à morte. Perderam o filho caçula Olek. No seu lugar tomaram para criar um dos três órfãos deixados pelo casal Amélia e Tomás Konowalek, falecidos no mesmo mês. Era a Sofia, de seis meses, mais tarde minha zeloza pagem e ajudante de minha mãe nos afazeres domésticos e outros.

... No período desse drama, surgiu inesperadamente, como se enviado por Deus, um samaritano, um homem de aspecto frágil, moreno, cujo nome foi perpetuado na história de Cruz Machado.

O farmacêutico Antiocho Pereira veio de União da Vitória, onde residia, a pedido da Comissão, tendo-se em vista a sua grande reputação profissional. Além de renomado farmacêutico, possuia um espírito filantrópico. Compadecido com a desdita daquela gente desesperada, para melhor atendê-los, resolveu montar uma pequena farmácia no local.

Grassava então a epidemia da gripe. Graças aos seus cuidados, e a sua competência, foram salvas da morte muitas pessoas, inclusive o meu pai. Atendia os doentes a qualquer hora e nada cobrava deles pelos serviços prestados. Além disso, distribuia gratuitamente os medicamentos, embora não os tivesse ganho de graça. Era um homem de bem, na expressão da palavra, sem segundas intenções.

Era de estatura baixa, peso pena (no dizer dos boxeurs), peso ideal para um jóquei, mas de olhar severo e franco. Na realidade, eram só aparências, só para impressionar, porque naquele corpo franzino, cresceu um coração enorme em matéria de bondade. Mas... quando se tratava de justiça ou bom senso, cuidado com ele! Ficava uma fera, não importando quem o contrariasse nos bons propósitos, ditados pelo coração, pela lógica ou pela consciência.

Seu espírito altruista, espírito de verdadeiro cristão, não poucas vezes prejudicou os seus interesses particulares. Não hesitava, — como se costuma dizer — em tirar a camisa do corpo para dá-la a um infeliz necessitado. Possuia, enfim, virtudes invejáveis, próprias de pessoas escolhidas pelo Criador que amavam o seu próximo como Ele amava.

Era tão querido por aquela gente estranha para, que todos aqueles louros camponeses da Polônia eram seus compadres. Dele, e da sua dedicada esposa Maria Huergo Pereira, chamada carinhosamente de Dona Marica. O casal fazia questão de tomar parte em todos os aniversários, casamentos e batizados na colônia. Gostavam de festa se de bailes. Os dois aprenderam a falar o polonês.

(continua)

20.º Dia Mundial dos MCS - 11 maio 86

No domingo da Ascenção de Jesus, a Igreja coloca o **"Dia Mundial da Comunicação"**. Momentos antes de subir aos céus, Jesus deixou aos apóstolos a ordem: **"Ide por todo o mundo e anunciai o Evangelho a toda criatura"** (Mc 16,15). O Dia da Comunicação foi instituído há 20 anos. Para cada ano, o Papa escolhe um tema para ser refletido. Neste ano, o Dia da Comunicação será celebrado a 11 de maio, com o tema: **"Os Meios de Comunicação Social e a Formação Cristã da Opinião Pública"**.

Tudo aquilo que a pessoa vê na televisão, ouve no rádio, lê num livro..., passa a ter influência sobre a pessoa. Cada um "pensa as idéias" que recebeu em conversas com outras pessoas, com aquilo que viu na televisão, ouviu no rádio. Poucas são as idéias intuídas pela própria pessoa. O homem é produto do meio — dizem os sociólogos. Se ele adquire conhecimentos moralmente bons, ele tenderá a ser bom; se recebe conhecimentos moralmente maus, facilmente ele se deixará levar ao mau caminho. Por isso, o Papa João Paulo II chama a atenção para a boa formação da **Opinião Pública**, ou seja, que cada um tenha senso crítico sobre as informações que recebe e que saiba selecionar o trigo do joio.

MEIOS DE COMUNICAÇÃO

Desde que o homem inventou a fala, também foi desenvolvendo outros modos de comunicar. Ainda na pré-história, isto é, antes da invenção da escrita, o homem já tentava fazer desenhos nas paredes das cavernas; era um modo rudimentar de comunicar algo. Na era moderna, o homem desenvolveu sofisticados Meios de Comunicação Social — MCS, também chamados "mass media".

"Meio" significa modo, maneira, forma. **"Comunicação"** é colocar em comum entre duas pessoas uma mesma ação, idéia ou pensamento. **"Social"**, porque a toda hora o homem individual entra em contato com a sociedade. Na maneira de pensar, o homem influencia a sociedade e por ela é influenciado. Hoje em dia há inúmeros meios, veículos e suportes da comunicação. Os principais são:

1. **Fotografia** — Na Idade Média, houve grandes pintores que decoraram igrejas e conventos. Quem que não conhece a pintura da Santa Ceia, a Monalisa, os 14 quadros da Via-Sacra. Uma imagem vale por mil palavras — dizem os chineses. Com a invenção da fotografia e do cromo (slide), ficou mais fácil comunicar pela imagem. Há fotos em livros, cartazes, capas de disco, out-doors (placas à beira da estrada), e até há fotos e desenhos em revista pornográfica.

2. **Cinema** — O cinema nada mais é do que uma rápida seqüência de fotos que dão a impressão de movimento. Podem ser 18 ou 24 imagens por segundo. Hoje o cinema vem perdendo terreno para a televisão e o vídeo-cassete. No Brasil, 80% dos filmes passados nas telas de cinema são filmes pornográficos e violentíssimos.

3. **Imprensa** — Em 1440, Gutenberg inaugurou uma nova fase para a escrita inventando a imprensa. Iniciou-se a impressão industrial de livros, revistas e jornais. A leitura é o que mais influencia a pessoa porque o ato de ler exige uma atenção quase total. É possível ouvir rádio trabalhando na oficina, é possível ver TV enquanto se almoça... mas não é possível ler dirigindo um carro. Por isso, a boa leitura é decisiva para uma reta formação da personalidade. Na Europa, cada pessoa tem por hábito ler 3 a 4 horas por dia; o brasileiro lê muito pouco. Há ótimos livros e reportagens sobre história, geografia, fatos atuais. A formação humana e cristã é basicamente veiculada através da imprensa escrita. Maus livros e revistas são os piores inimigos porque destroem o bom senso, ou seja, o correto uso do raciocínio que é inerente à pessoa.

4. **Rádio** — O Brasil possui 1.300 emissoras de rádio em AM e FM. O Estado do Paraná tem 179 emissoras, das quais são católicas: Bedois de Curitiba (AM e FM), Celinauta de Pato Branco (AM e FM), Cultura de Guarapuava (AM e FM), Paraná de Curitiba, Antoninense de Antonina, Iguaçú de Araucária, Colméia de Cascavel, Vicente Pallotti de Coronel Vivida, Goioerê de Goioerê, Educadora Rural de Jacarezinho, Legendária de Lapa, Alvorada de Londrina, Ipiranga de Palmeira, Difusora de Paranaguá, Santana de Ponta Grossa, Educadora de União da Vitória... Das 28 emissoras da capital, duas são católicas (Bedois e Paraná), duas são dos "crentes" (Universo e Marumbi) e as outras 24 estão nas mãos de homens da política. Quanto aos programas, música popular e sertaneja é o que predomina; nem todas as letras de música são recomendáveis. Noticiários que falam de política, economia, esportes, notícias gerais, devem ser ouvidos obrigatoriamente; já, quem ouve só o noticiário policial logo ficará neurótico.

5. **Televisão** — É o veículo de comunicação mais potente que existe. É a soma da fotografia com o rádio. Nossas crianças vivem no mundo da fantasia transmitida pelo desenho animado e sabem pouco da vida real, o que é o primeiro passo para a alienação e a droga. Os noticiários da TV em geral são bons, mas às vezes unilaterais e manipulados; é recomendável num mesmo dia ver e comparar o noticiário da Globo, da Bandeirantes, do SBT, da RBS, e da Manchete e outros. A novela brasileira desmantelou a família urbana: do ponto de vista cristão, os pontos positivos de uma novela não chegam nem a 10%. Os filmes da TV mostram muita violência, erotismo e uma fantasia mórbida. Para as propagandas comerciais não há mais censura; explora-se a imagem de mulheres nuas e crianças, levando o telespectador ao consumismo irracional. Os programas de auditório de sábado à tarde e de domingo retratam a pobre mentalidade do brasileiro. Por outro lado, há alguns bons programas e mesas-redondas bem preparadas. Quem sabe escolher bons programas de TV atualiza-se e vive melhor.

6. **Agências** — A maior parte dos noticiários que aparecem na TV, no rádio e nos jornais é fornecida por Agências de Notícias; se de um lado a notícia corre velozmente a baixo custo, por outro lado ela pode ser manipulada segundo interesses porque não se tem acesso às fontes. A Agência de Propaganda, por um lado agiliza o comércio; por outro, avoluma a distância entre ricos e pobres pela exploração comercial. O que às vezes falta é um pouco de honestidade nestas atividades profissionais.

7. **Informática** — O futuro dos MCS será fantástico. Já agora há novidades interessantes na praça: vídeo-cassete, tele-texto, receptores de TV do tamanho de um maço de cigarros, vídeo-game, TV por cabo, micro-impressoras, computadores sofisticados... Se o homem domina a máquina, ele progride; quando a máquina o domina, ele morre.

CURSO DE L.C.C.

A União Cristã Brasileira de Comunicação Social — UCBC anda promovendo cursos de "Leitura **Crítica da Comunicação**" — LCC. O curso é de 30 horas e se destina a grupos de pessoas interessadas em ter consciência crítica diante dos MCS. Se você se interessar em promover um curso de LCC em sua paróquia ou cidade, escreva para:

Elson Faxina
Caixa Postal, 1371
80.000 — Curitiba-PR
Fone: (041) 223-5095

Tio Malte

DELONG É PADRE

JOÃO DELONG foi ordenado presbítero, na capela do Senhor Bom Jesus, comunidade de Tietê, da Paróquia de Araucária-PR. A ordenação foi conferida por Dom Tiago Postma, Bispo Diocesano de Garanhuns-PE, no dia **20 de abril de 1986.**

O recém-ordenado nasceu no dia 20 de junho de 1957, nesta mesma colônia onde foi ordenado.

Ele é filho de José e Eva Musial Delong e tem mais três irmãos: Maria Ermelinda, Miguel e Luci. Ao terminar o curso primário no povoado de Catanduvas do Sul, João ingressou no Seminário Menor de Araucária-PR no ano de 1969. Ali permaneceu até 1977 onde concluiu os cursos Científico e Filosofia. A partir de 1978 passou a morar em Curitiba onde fez o curso de Teologia no Studium Theologicum. Enquanto cursava a Teologia, nos anos de 1980 e 1981, aproveitava os fins de semana para conviver com os moradores da comunidade de Santo Inácio no Bairro do Boqueirão, onde pôde conhecer a experiência de organização daquela comunidade Eclesial de Base.

Quando terminou o Curso de Teologia, passou a residir na Paróquia de Barreirinha, onde desenvolveu atividade Pastoral. Movido por espírito missionário, teve a permissão da Congregação para realizar um estágio na região do Nordeste, diocese de Garanhuns-PE. E lá permaneceu entre os anos de 1984 e 1985, tempo em que pôde conhecer a realidade do povo sofrido daquela região e se colocou a serviço da pastoral naquela diocese. Ao considerar que a experiência pastoral adquirida foi muito significativa na complementação da formação para o sacerdócio, João Delong considerou o tempo oportuno para ordenar-se e dar continuidade, por mais algum tempo, ao trabalho que já vinha desenvolvendo.

O Padre João Delong, recém-ordenado, nos dirigiu a seguinte palavra:

"Quero expressar a todos que lêem o Jornal "LUD" que me sinto animado e assumo com boa vontade a missão de Presbítero dentro da Igreja. Sou grato à Família Vicentina que me acolheu, bem como às comunidades onde convivi, pela contribuição que deram à minha formação e por me apoiarem na minha decisão. Os padres estão diminuindo e os apelos da Igreja e do Povo de Deus são cada vez maiores. O Reino de Deus tem que acontecer. Portanto, é hora de os leigos assumirem mais os ministérios dentro da Igreja, já que a comunidade é toda evangelizadora e toda ministerial. Acredito na construção do Reino, que vai acontecendo com uma partilha cada vez maior de serviços dentro das comunidades cristãs. Igreja é povo que se organiza pela união. E um povo unido é Deus agindo e libertando, e assim teremos um mundo de irmãos e uma terra sem males".

Rentabilidade.
Quer um motivo melhor para poupar no Bamerindus?

Poupança, além de dar a maior segurança e tranqüilidade, tem rentabilidade comparável a qualquer outro investimento. Pode conferir.

Caderneta de Poupança
Bamerindus
Bom tempo todo dia.